

Kraków, dnia 20 października 2011 r.



UNIWERSYTET  
JAGIELLOŃSKI  
W KRAKOWIE

**Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Departament Własności Intelektualnej i Mediów  
ul. Krakowskie Przedmieście 15/17  
00-071 Warszawa**

Wydział Zarządzania  
i Komunikacji Społecznej

**Stanowisko Instytutu Prawa Własności Intelektualnej UJ w sprawie propozycji zawartych w Zielonej Księdze dotyczącej dystrybucji utworów audiowizualnych (COM(2011) 427) przygotowane przez dra Tomasza Targosza.**

Instytut Prawa  
Własności Intelektualnej

W Zielonej Księdze w sprawie dystrybucji utworów audiowizualnych w Internecie w Unii Europejskiej (KOM (2011) 427 – dalej „Zielona Księga”) zawarto 26 szczegółowych pytań związanych z problematyką dystrybucji utworów audiowizualnych w Internecie, a w części wykraczających w naszej opinii poza te ramy. Z punktu widzenia Instytutu Prawa Własności Intelektualnej UJ (dalej „Instytut”) znaczna część tych pytań dotyczy kwestii, co do których w sposób najważniejszy mogą wypowiedzieć się podmioty bezpośrednio działające na rynku dystrybucji utworów audiowizualnych. Niniejsze stanowisko ograniczone zostanie w konsekwencji do zagadnień o bardziej ogólnym charakterze, które zostały poruszone w Zielonej Księdze, a które, w naszej opinii, mogą mieć istotne znaczenie dla rozwoju prawa autorskiego w Unii Europejskiej w ogóle, a nie jedynie w związku z korzystaniem z utworów audiowizualnych. Są to następujące zagadnienia:

1. Osłabienie terytorialności praw autorskich, przede wszystkim z powołaniem się na swobody traktatowe (m.in. swobodę świadczenia usług) lub tzw. „zasadę państwa pochodzenia” [zwł. pytania nr 3, 5]
2. Problem „etapowej” dystrybucji utworów z uwagi na różne sposoby korzystania (wyświetlenie w kinie, wydanie na płycie DVD/Blu-Ray, telewizja płatna, itd.) [pytanie 10]
3. Europejski Kodeks Prawa Autorskiego [pytanie nr 13]
4. Europejskie Prawo Autorskie, rozumiane jako reżim prawny istniejący równoległe do praw krajowych (EU Copyright Title) [pytanie nr 14].

ul. Józefa 19  
PL 31-056 Kraków  
tel. +48 12 427 59 41  
+48 12 427 59 42  
fax +48 12 427 59 63  
zofia.walka@uj.edu.pl  
www.ipwi.uj.edu.pl

Wszystkie wyżej wymienione zagadnienia nie mogą być z istoty rzeczy ograniczone do kontekstu utworów audiowizualnych.

stałaby się centrum tego rodzaju usług, ponieważ podmiotu uprawnione mogłyby otrzymać znacznie wyższe wynagrodzenie na takich rynkach jak Wlk. Brytania czy Niemcy.

#### Ad. 2

W Zielonej Księdze przedmiotem uwagi stał się model dystrybucji utworów audiowizualnych, polegający na tym, że ten sam utwór jest w określonej sekwencji czasowej udostępniany w różny sposób, przy czym okresy te mogą się różnić między państwami członkowskimi UE. W przypadku utworów audiowizualnych typowe jest najpierw wyświetlanie ich w kinie, następnie wydanie na płytach, następnie pay-per-view, telewizja płatna i telewizja ogólnie dostępna. Nie znajdujemy podstaw do zasadniczej krytyki tego systemu, jeśli, jak w większości krajów, jest on po prostu wynikiem określonego wykorzystania praw autorskich według sposobów korzystania (w terminologii prawa polskiego – pól eksploatacji). Prawa autorskie są podzielne właśnie dlatego, żeby uprawniony mógł w optymalny sposób czerpać z nich ekonomiczne korzyści i nie należy w tym zakresie dokonywać odgórnego ingerencji w ekonomiczne decyzje uprawnionych. Otwarcie takiej furty dla utworów audiowizualnych zrodzi pytanie, dlaczego akurat dla tej kategorii utworów miałyby obowiązywać szczególne zasady. W rezultacie może dojść do podważenia samej zasady podzielności praw autorskich i swobody dysponowania nimi przez uprawnionych na poszczególnych polach eksploatacji. Ponieważ nikt nie zaoferował żadnej przekonującej alternatywy dla obowiązującego rozwiązania, otwieranie takiej dyskusji wydaje się, poza płaszczyzną czysto akademicką, niecelowe.

#### Ad. 3

Instytut uważa, że sam pomysł Europejskiego kodeksu prawa autorskiego jest warty dyskusji. Prawo autorskie jest już obecnie przedmiotem harmonizacji na płaszczyźnie europejskiej, chociaż jest ona niepełna. Jednakże już dziś można powiedzieć, że pewne kwestie o zupełnie podstawowym charakterze, które, jak się wydawało, nie były harmonizacją objęte, zostały jej poddane w orzecznictwie TS UE. Najlepszym przykładem jest tu rozumienie pojęcia „utworu”, a zatem w istocie przesłanki ochrony prawnoautorskiej. Prawo autorskie jest także przedmiotem szeregu regulacji na gruncie prawa międzynarodowego. W konsekwencji, wydaje się, że prawo autorskie jest jedną z bardzo niewielu dziedzin prawa, która umożliwia krok taki jak przyjęcie europejskiego „kodeksu”.

Zasadnicze pytanie dotyczy jednak tego, czym taki kodeks miałby właściwie być. W uproszczeniu można sobie wyobrazić dwa modele: model pierwszy oznaczałby w istocie scalenie, uspołnienie i uzupełnienie istniejącego korpusu dyrektyw, z tym że zapewne należałoby wówczas zastosować instrument rozporządzenia. Kodeks w takim ujęciu stosowałby się do „krajowych” prawa autorskich, z tym że przedmiotem rozważań musiałby się stać zakres zasady terytorialności. Zapewne kodeks nie mógłby być jeszcze jedyną autorską regulacją obowiązującą w państwach członkowskich – objąłby on zagadnienia podstawowe (przedmiot, podmiot, dozwolony użytek, być może umowy prawa autorskiego).

Model drugi polegałby na połączeniu kodeksu z powstaniem jednolitego europejskiego tytułu prawnego (zob. niżej ad. 4). Ponieważ uważamy, że taki tytuł nie mógłby obowiązywać obok regulacji krajowych, a obecnie brak jest

## Ad. 1

Należy mieć świadomość, że do osłabienia terytorialności praw autorskich dochodzi już obecnie w związku z orzecznictwem Trybunału Sprawiedliwości UE. Przykładem tego orzecznictwa jest niedawny wyrok TS UE z 4 października 2011 r. w sprawach C-403/08 i C-429/08 – FA Premier League). Na ten temat powiedziano już oczywiście wiele, pragniemy jednak zwrócić uwagę na aspekt, który, naszym zdaniem jest niekiedy pomijany. Mylące może być bowiem przedstawienie tego trendu jako zasadniczo korzystnego dla mniej zamożnych państw członkowskich (takich jak Polska), albowiem mającego zapewnić, że państwa te uzyskają dostęp do treści (utworów) lub sposobów ich eksploatacji, które dotychczas nie były w nich dostępne lub były dostępne z opóźnieniem w porównaniu z krajami Europy Zachodniej. Wątpliwość wynika tu z faktu, że w nowszych wypowiedziach orzecznictwa europejskiego (znamienna jest tu zwłaszcza opinia Adwokata Generalnej Kokott do wyżej wymienionych spraw C-403/08 i C-429/08) dość wyraźnie odnosi się zasady stosowane dotychczas do wyczerpania praw własności intelektualnej (a zatem dystrybucji związanej z egzemplarzami) do sposobów korzystania z utworów polegających na ich publicznym rozpowszechnieniu. W takiej sytuacji obawiać się można, że jeśli osłabione zostaną właściwe prawu autorskiemu mechanizmy terytorialności, podmioty uprawnione będą stosować tak wysokie stawki w Polsce, jak na swoich rynkach macierzystych, aby zapobiec potencjalnym stratom. Przykładem jest właśnie stan faktyczny najnowszego orzeczenia TS UE, w którym przedmiotem sporu była praktyka polegająca na imporcie z Wlk. Brytanii dekoderek umożliwiających oglądanie meczów angielskiej ligi piłki nożnej z Grecji (cena abonamentu była w Grecji zdecydowanie niższa). Konsekwencją wyroku TS UE może być to, że cena na rynek grecki zostanie podwyższona, tak by „import” z Grecji nie był opłacalny. Dostęp do treści w Grecji będzie zatem zdecydowanie bardziej utrudniony, ponieważ miejscowi klienci nie będą w stanie zapłacić tyle co klienci w Wlk. Brytanii. Innymi słowy, na obecnym etapie, „wyrównywanie poziomu” między państwami członkowskimi UE z perspektywy Polski oznacza tak naprawdę (istotne) podwyższenie cen. Zasada terytorialności i terytorialnej wyłączności w zakresie praw autorskich pozwala natomiast na zaferowanie w Polsce cen niższych.

Należy mieć także świadomość, że zasada państwa pochodzenia odniesiona do praw autorskich oznacza co innego niż ta sama zasada odniesiona np. do świadczenia usług (także w Internecie). Pozwala ona wówczas na „ominięcie” różnego rodzaju barier i wymogów stosowanych przez poszczególne kraje członkowskie UE, które znakomicie utrudniają podmiotom zagranicznym (w tym polskim) wejście na ich rynek. W przypadku praw autorskich i treści nimi chronionych Polska (polskie podmioty) będą w dającej się przewidzieć przyszłości w przeważającej mierze konsumentami. „Polskie” utwory nie będą raczej atrakcyjnie dla odbiorców z innych państw UE (choćby z powodu języka), natomiast utwory zagraniczne będą cieszyły się w Polsce, jak obecnie, znaczną popularnością.

Wydaje się również, że zastosowanie zasady kraju pochodzenia do praw autorskich, jeśli miałby to być mechanizm porównywalny do działania tej zasady w innych sferach, oznaczałoby całkowite zniesienie terytorialności praw autorskich, a zatem byłoby krokiem o trudnych do przewidzenia konsekwencjach. Jeśli dany podmiot posiadałby prawa autorskie w kraju A, to mógłby świadczyć usługi dostępu do utworów dla podmiotów ze wszystkich krajów członkowskich UE. Można raczej bezpiecznie założyć, że to nie Polska

jeszcze, jak się wydaje, gotowości do zastąpienia praw krajowych w całości prawem europejskim, model taki należy naszym zdaniem odrzucić.

Ad. 4

Instytut jest przeciwny tworzeniu europejskiego tytułu prawnego w zakresie prawa autorskiego. Uważamy, że dawałby on bardzo niewiele korzyści za cenę ogromnych komplikacji.

Idea takiego tytułu niewątpliwie nasuwa myśl o istniejących rozwiązaniach w zakresie znaków towarowych i wzorów przemysłowych, a także o projekcie patentu europejskiego. Zważyć jednak trzeba, że w prawie autorskim sytuacja wygląda zgoła inaczej. Odrębny tytuł nie jest potrzebny po to by móc cieszyć się ochroną prawnoautorską na całym terytorium UE (ta bowiem już istnieje - prawa autorskie powstają przecież bez obowiązku rejestracji), ale ewentualnie po to by korzystać z jednolitego reżimu prawnego. Taki system zawsze istniałby równolegle wobec 27 systemów krajowych, co rodziłoby poważne trudności w ustaleniu ich wzajemnej relacji oraz zakresu swobody osób trzecich. Także docelowo trudno uzasadnić istnienie w prawie autorskim dwóch odrębnych, równoległych reżimów. Uważamy więc, że zdecydowanie bardziej obiecujące jest skupienie wysiłków nad dalszą harmonizacją, czy nawet ujednoczeniem prawa autorskiego, nie zaś tworzenie dodatkowej regulacji.



Dyrektor Instytutu Prawa Własności Intelektualnej UJ  
Prof. dr hab. Ryszard Markiewicz